

Jagielski, Stanisław

Rapsod na siedemsetpięćdziesięciolecie nadania dla Płocka aktu lokacyjnego

Notatki Płockie 32/3-132, 49

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rapsod na siedemsetpięćdziesięciolecie nadania dla Płocka aktu lokacyjnego

Był na wiślanej skarpie gród warowny, potęż-
 [ny, jak przystało Piastom,
 królewska siedziba chrobrych, w której ukryte
 [do dzisiaj drzemią stare, dumne dzieje.
 Konrad Mazowiecki — ksiązę na zamku, w ka-
 [tedrze biskup Piotr,
 w podgrodziu dworzanie, czeladź, na równinie
 [miasto,
 któremu nadawano właśnie
 akt lokacyjny, gwarantujący ludowi prawa na-
 [leżne — stanowe przywileje.

Wiosna. Tysiąc dwieście trzydziesty siódmy rok.
 Dobyli surmacze głosu z trąb,
 ukazał się ksiązę z małżonką na galerii wieży,
 bieży za nimi biskup obleczon w liturgiczne
 [szaty,

przystanął, jak do modlitwy złożył obie ręce,
 głowę z lekka pochylil ku parze książęcej,
 poczem wzrok obrócił na lud wokół zebrany,
 skandujący okrzyki i gromkie wiwaty:

„Niech żyje ksiązę!” „Niech żyją mieszczany!”
 Ksiązę skinął dlonią,

dobosz pałki podniósł i w bębny uderzył,
 szwadron zamkowy wbił ostrogi koniom,
 okrążając galopem plac w kierunku wieży.

Pod kwitnące kasztany,
 pod zamkowy mur

plynęła ludzka fala, płynął zgodny chór:

„Panuj nam miłościwie!” „Niech żyją w pokoju
 [kmiecie i mieszczany!”

Biskup podniósł ramiona do nieba,
 modlił się, aby Bóg pomógł sprawiedliwie dzie-
 [lić bochen chleba

powszechnym zdobyty trudem.

Thum milczał w oczekiwaniu na dekret książęcy,
 który strony miał godzić, oraz nakazywać, by

[żadna warcholska potrzeba
 nie mąciła ugody dworu z pospolitym ludem.

Biskup w imieniu księcia lokację nadawał,
 formę miasta wytyczał pod sprawdzone wzory,
 stanowił czynsze, powinność wojskową, komu

[sądzić spory,
 mieszczanom i kmieciom zabezpieczał prawa,

zaś urzędowej władzy słuszne sprawowanie
 powierzał ławnikom oraz soltysom z woli ludu
 [i przez lud wybranym.

Thum słuchał uważnie, witając z nadzieją

[i z wdzięcznym uznaniem
 książęcy dekret, który mieszczańskie honorował
 [stany.

Mrowie ludzkie szumiało, rozległy się brawa:
 „Niech żyje ksiązę!” „Niech żyje naród z dwo-
 [rem pojednany!”

* * *
 Mijały lata, przemijały wieki, kraj różne prze-
 [chodził koleje,
 kalendarz historii notował kłęski, spisywał
 [zwycięstwa,

lecz w każdym okresie doli czy niedoli
 lud wiernie chronił swoje przywileje.

Również w okresie mrocznej niewoli
 naród, ze złudzeń odarty,

nie zwątpił w siebie, do czynu się zbudził

[i w pożółkłych kartach
 treść nowej Konstytucji w starych odnalazł

[ustawach.

„Przyszłość w jedności” — takie było hasło,
 [takie główne prawa,

taki warunek przetrwania.

Gdy białoczerwone rozkwitły kasztany,
 od Tatr po Bałtyk niósł się wzdłuż Wisły

[okrzyk pojednania:

„Wiwat Sejm!” „Wiwat Naród!” „Wiwat

[wszystkie stany!”

* * *
 Stoisz Płocczaninie na zamkowej skarpie,
 w nurtach prastarej rzeki jak w kalejdoskopie
 historia Polski burzliwie się toczy —

wojny, więzienia, swary, tragiczna emigracja...
 Serce boleśnie się szarpie,

zaciskasz pięści, przymykasz oczy,

lecz po przez lzy
 rad byś dojrzeć drogowskaz przyszłości, kwiąć

[ojców wypisane hasło,
 wiecznie żarliwe, któremu nigdy nie pozwolił

[gasnąć:
 „Wiwat Wolny Kraj!” „Wiwat Wolny Naród!”
 [„Wiwat Demokracja!”